Nr. 1.

HODOWCA DROBIU

Rok II.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. **Janowska l. 12.**
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Stycznia 1901 r.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ
EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI
LEKARZ WETERYNARYJNY.

WSTĘP.

Żaden rząd ptaków nie obejmuje tyle różnorodnych szczególniejszemi kształtami ciała i rozmaitością barw różniących się ras, jak rząd gołębi, które wywodzą się od jednego przodka, należącego do jednego i tego samego typu tj. od gołębia skalistego (Columba livida) Niewątpliwie przyczyną tej mnogości podrzędów, rodzin, podrodzin, odmian i ras gołębi były różne czynniki, jak geograficzne położenie, wpływ klimatu, udomowienie (domesticatio), a tem samem rozmaity sposób i rodzaj żywienia, wreszcie sztuczna hodowla tj. parzenie rozmaitych odmian ze sobą, które spowodowały taką różnorodność poszczególnych rodzin, odmian, ras tak, że tylko szczególne cechy morfologiczne dają nam pewność, iż należą one do jednego i tego samego rzędu. Różnice tych ras zależą w części od pewnych zmian w budowie kośca, umięśnienia, upierzenia, w części pewnych różnic co do wielkości, postawy, ruchów a nawet i głosu.

Historya chowu gołębi sięga dalekiej przeszłości. Sam sposób gnieżdżenia się gołębi, które gniazd swoich nigdy na drzewach nie budowały, tylko wyszukiwały w tym celu jużto ciemne, wgłębione zaułki, jużto szczeliny skalne, oraz doły w ziemi, dały impuls do ich udomowienia, zbliżając się bowiem w miarę powstawania i rozprzestrzeniania się mieszkań i osad ludzkich, znajdowały w tychże odpowiednie dla gnieżdzenia swego miejsca. Oczywista, że w czasach wznoszenia licznych świątyń te właśnie wolno stojące olbrzymie budowle dawały im schroniska wyborne. W ten sposób gołąb coraz bliższym stawał się towarzyszem względnie współmieszkańcem człowieka i nic dziwnego, że z biegiem czasu dał się oswoić i w rozmaity sposób do różnych celów człowieka przysposobić.

Pierwszym i zdaje się najgłówniejszym czynnikiem udomowienia i chowu gołębi była tegoż użyteczność w licznych kierunkach. Już w najodleglejszych wiekach zalecali i nakazywali kapłani znając i ceniąc dobry smak mięsa gołębiego, spełniać bogom wielorakie ofiary błagalne i całopalne z gołębi. W miarę postępu budownictwa i architektury (era egipska, indyjska, assyryjska, babilońska, perska i t. d.) gołębie znachodząc odpowiednie dla siebie umieszczenia, wchodziły w coraz to większą styczność z ludźmi, którzy z czasem uznali ich użyteczność co do zużytkowania ich mięsa jak też i lotu, poczęli więc hodować odpowiednie dla swoich potrzeb gatunki gołębia. Użycie gołębi jako posłańców sięga prastarych czasów. Jak biblia podaje, wypuścił

Noe podczas potopu celem otrzymania wiadomości, czy wody już opadły, z arki gołębicę, która wróciła ze znakiem potwierdzającym t. j. z gałązką oliwną, co jest dowodem, że już wówczas gołąb był ptakiem udomowionym, oswojonym.

Dalszym czynnikiem, który się przyczynił do rozpowszechnienia chowu tych ptaków było zamiłowanie do gołębi, które jako stworzenia łatwo dające się oswoić, jakoteż ze względu na wykwintność kształtów, żywość ruchów, szczególnie lotu, jakoteż rozliczne inne własności, musiały stać się ulubieńcami człowieka, który przez ciągłe obcowanie z nimi tak się do nich przyzwyczaił i tyle wagi do nich przywiązywał że w niektórych krajach, szczególnie na Wschodzie, z całem przejęciem się zajmował się chowem gołębi. Tutaj w pierwszym względzie wymienić należy Indye, Persyę, Małą Azyę i całą północną Afrykę, gdzie hodowano gołębie cechujące się taką pięknością, delikatnością, czystością ubarwienia i szlachetnością linij, że o nich tylko słabe pojęcie mieć możemy; do dzisiejszego dnia utrzymuje się jeszcze na wybrzeżach jońskich Małej Azyi u Mahometan i tamtejszych chrześcian chów Blondynetów i Satynetów, które za perły mewek wschodnich uchodzą, jednakowoż są tylko resztkami owych cudnych okazów z dawnych czasów. Z tych krajów przeszedł chów gołębi do Europy, gdzie w wieku 16. w Belgii, Hollandyi i Wenecyi w całej pełni zakwitnął. Następnie rozprzestrzenił się na Francyę, Anglię, Niemcy i Polskę, gdzie sztuczna hodowla użytecznych jak i zbytkowych gołębi tak dalece postąpiła, iż śmiało z dawnym Wschodem rywalizować może.

Gołębie dzikie. Wildtauben (Columbae).

Rząd gołębi stanowi tak charakterystyczną i na pierwszy rzut wpadającą w oko grupę ptaków, iż trudno przypuścić, jak mógł Cuvier mimo tak wybitnych fizyologicznych i biologicznych różnic t. j. całkiem odmiennego sposobu żywienia młodych u tych dwóch grup podporządkować gołębie rzędowi kur uważając je jako formę przejściową. Z tego też względu wykluczonem jest mniemanie, że przez odpowiednią hodowlę i krzyżowanie, można z gołębi kury wyprowadzić, a podawane jako dowód tz. kurogołębie (Hühnertauben), opisywane przez L. Brehma, a które mają właściwie stanowić ów pierwszy stopień tej przejściowej formy kuraków nie mogą uzasadnić tego twierdzenia, albowiem, jak inne gołębie, tak i te karmią swe młode a nie jak kuraki, których pisklęta zaraz po wylęgnięciu same sobie pożywienie szukają.

Opisywane przez Levaillant'a tak zwane Columbi-Gallinae, które on sam jako kury gołębiate (Taubenhühner) uważa, są niczem innem, jak tylko pewną odmianą (rasą) kur, które oprócz dzióba i upierzenia podobnego do gołębi, żadnych innych wspólnych dla rzędu gołębi cech nie posiadają.

Rodzina gołębi dzikich (columbae) posiada dziób średnio długi, nieco zgięty. Koniec górnego dzióba trochę wzniesiony, wypuklony i bardzo twardy, nasada miękka, mięsista, obrzmiałą lub guzkowatą skórką tzw. błonką nosową mniej lub więcej pokryta, która obejmuje w tyle szczelinowate i w pośrodku dzióba znajdujące się szpary nosowe. Krawędzie dolnego dzióba trochę odstające, język długi z rynienkowatym, ku dołowi zgiętym końcem. Pierś wystająca, krawędź mostka wysoko położona jak to ma miejsce u kolibrów (Trochilidae) i innych szybkolotnych ptaków, umięśnienie nadzwyczaj rozwinięte. Prawie wszystkie gołębie posiadają 12 kręgów szyjnych, 7 częściowo ze sobą zrośniętych kręgów grzbietowych i 7 kręgów ogonowych. Skrzydła średnio długie lub długie, zaostrzone, rzadko zaokrąglone o 12–15 lotach twardych, elastycznych, z których 2-gi jest najdłuższy. Kości przedramienia krótsze od śródpalczy, zaś dłuższe od kości ramieniowych. Kciuk skrzydła bez pazura. Nogi średnio długie lub krótkie, tylny mniejszy palec w równej płaszczyźnie z trzema przednimi palcami. Ogon składa się z 12—14 rzadko z 10-ciu sterówek ostro uciętych, niekiedy mniej lub więcej zaokrąglonych. Upierzenie jest bardzo zbite, gęste i gładkie, szyjne zazwyczaj o połysku metalicznym.

Rząd gołębi (Columbae) rozpada się na dwa podrzędy (tribus) z których jeden tylko jedną odmianę bardzo rzadką posiada tzw. sowodzióby Dodo (Didunculus strigirostris).

Drugi podrząd (Gyrantes) dzieli się według Bonaparte'go na 4 rodziny. I. Treronidae, II. Columbidae III. Coloenidae, IV. Curidae. Pierwsza rodzina dzieli się dalej na 5 podrodzin, 31 gromad i około 120 gatunków; druga na 4 podrodziny, 48 gromad i około 170 gatunków; trzecia rodzina obejmuje tylko jedną podrodzinę, jedną odmianę i jeden gatunek; czwarta zaś zachowuje się tak samo jak trzecia z tą tylko różnicą, że ostatnia jej gromada posiada 2 gatunki.

Do rodziny Columbidae a mianowicie do podrodziny Columbinae należy tak zwany gołąb skalisty białokuprzysty (Weisbürzeltaube, Columba livida Briss), który z pomiędzy 12-tu rozmaitych odmian tej gromady najwięcej jest charakterystycznym. Barwa jego jest ciemno-makowo-niebieska, jaśniejsza pod brzuszkiem i na udach, najciemniejsza zaś na dolnych pokrywach ogona. Grzbiet, łopatki i pokrywy barku jasno-popiołowo-niebieskie (gołąbkowo-niebieskie), ostatni rząd piór pokrywowych skrzydeł posiada czarno-niebieskie 12 mm. szerokie wiązanie. Loty III-go rzędu do połowy czarno-niebieskie tworzą z czarnemi końcami popielato-szarych lotów II-go rzędu drugie wiązanie skrzydła. Loty I-go rzędu wraz ze swojemi pokrywami popiołowo-szare z ciemniejszymi brzegami i delikatnemi jasnemi obwódkami. Pióra pod skrzydłami i na kuprze czysto białe, sterówki i górne pióra pokrywowe ogona ciemno-makowo-niebieskie z 22-ma do 23-ch mm. szerokiem wiązaniem, a zewnętrzna chorągiewka bocznych sterówek od nasady do wiązania biała. Dolne pokrywy (pióra pokrywowe) ogona łupkowato-szare z ciemniejszemi wiązaniami. Upierzenie szyi szarawo-niebieskie w górze z jasno-zielonym, na głowie z purpurowym metalicznym połyskiem. Dziób około 19 mm. długi, kolbowato zakończony, górny dziób mało co dłuższy od dolnego i tylko lekko przegięty. Nogi krótkie, silne, na przedniej po-

wierzchni do połowy upierzone. Tarcze nóg i palców żywo czerwone, pazury krótkie, silne, mało zgięte. Cała długość gołębia od dzióba aż do końca ogona wynosi 268—338 mm.; długość skrzydeł od stawu (łokciowego) do końca najdłuższych lotów 231 mm., długość ogona 95—106 mm. Wysokość nóg 24 mm.

Gołębica mniejsza i smuklejsza o barwach mniej żywych i wybitnych, wiązaniach węższych i jaśniejszych. To samo tyczy się nawet w wyższym stopniu młodych gołębi.

Gołąb skalisty jest ptakiem nadzwyczaj rozpowszechnionym; żyje w Europie do 62⁰ północnej szerokości, na południe aż do Senegambii, Algieru, Tunisu, jednakowoż zdaje się nie przekraczać równika a nadto w Azyi, gdzie w tejże samej geograficznej szerokości znachodzi się. Gnieździ się prawie wyłącznie na nadmorskich cyplach skalistych oraz w okolicach górzystych, skalistych i rozpadlinach lądu stałego. Tutaj ściele sobie gniazda w rozmaitych szczelinach, wgłębieniach, dołkach, w starych ruinach, grotach, gdzie znosi 2 jaja, które 16—17 dni wysiaduje.

Przez długi czas uważano gołębia skalistego za ptaka wędrownego, dopiero Latham a szczególnie Pennant udowodnił błędność tego zdania, wykazawszy, że ptak ten nawet w północnej Europie tj. w Szwecyi, Norwegii i Szkocyi całemi stadami w zimie przebywa i nie odlatuje do krajów południowych. Pożywienie jego składa się z malutkich korzonków, ziarnek rozmaitych ziół i roślin, niekiedy z drobnych pączków kwiatów lub liści. (C. d. n.)

Choroby drobiu

skreślił

Prof. Dr. J. Szpilman.

(Ciąg dalszy).

Badanie systemu nerwowego (ośrodków i nerwów obwodowych). Choroby ośrodków nerwowych mózgu z rdzeniem przedłużonym i pacierzowym, można jedynie rozpoznać na podstawie zboczeń czynnościowych, fizykalne badanie bowiem samego miejsca zajętego jest zazwyczaj niemożliwem. Należy więc funkcye tego narządu dokładnemu poddać badaniu i dopiero z pewnych zboczeń fizyologicznych czynności wysnuwa się wnioski co do rodzaju choroby pewnych partyi systemu nerwowego. Diagnostykę chorób nerwowych ułatwia więc znajomość umiejscowienia najważniejszych czynności nerwowych. Z kory mózgowej wychodzą wszystkie od woli i samowiedzy zależne włókna ruchome (corticomusculares, psychomotoryczne) i z nią pozostają w związku od organów czucia i zmysłów odchodzące włókna nerwowe (czuciowe i zmysłowe), które pośredniczą w przenoszeniu wrażeń zewnętrznych. Włókna ruchowe (ruchów dowolnych) biegną od kory mózgowej ku piramidom w rdzeniu przedłużonym, gdzie krzyżując się przechodzą w przeciwną stronę do sznurów bocznych rdzenia pacierzowego, a następnie do nerwów ruchowych kończyn. Uszkodzenie zatem jednej z półkul mózgowych prowadzić musi do porażenia czuciowego i ruchowego przeciwnej połowy ciała (hemiplegia). Półkule mózgowe są siedzibą władz psychicznych i ośrodków ruchowych i z tego powodu przy podrażnieniu zapalnem kory mózgowej występują także drgawki (kurcze, convulsiones, spasmi). Śródmóżdże (wzgórki czworacze, wzrokowe i połączenia mózgu z móżdżkiem) są siedzibą całej mechaniki, harmonii i równowagi ruchów, skutkiem tego zwierzęta nawet po usunięciu półkul mózgowych zdołają utrzymać się w równowadze, skoro tylko śródmóżdże jest nienaruszonem. Przy zadrażnieniu tych partyi mózgu powstają ruchy przymusowe. Móżdżek jest regulatorem kurczów mięśni, współrzędności wszelkich ruchów i harmonijnego ich porządku. W rdzeniu pacierzowym oprócz przebiegających w nim włókien czuciowych i ruchowych pozostających z korą mózgową w połączeniu znajdują się także ośrodki odruchowe, po których podniecaniu przez nerwy odśrodkowe (bodźce zewnętrzne) powstają ruchy obronne (n. p. ucieczka zwierząt a więc ruchy uporządkowane i celowe). W części lędźwiowej rdzenia pacierzowego jest siedziba ośrodka oddawania kału z moczem, co się również odruchowo odbywa. Przy badaniu zatem zboczeń ze stronu centralnego systemu nerwowego zwrócić należy uwagę na czynności w sferze psychicznej, czuciowej i ruchowej.

Z uwagi, że mózg a zwłaszcza kora mózgowa jest siedliskiem czynności psychicznych, to przy zmianach chorobowych tych partyi ośrodków nerwowych funkcye te nie będą się mogły odbywać prawidłowo jakoteż zwierzę nie będzie w możności odbierać wszelkie wrażenia zewnętrzne. Takie zboczenia świadomości zdarzają się w przebiegu ostrych chorób zakaźnych, gorączkowych, przy otruciach i miejscowych chorobach mózgu. Zboczenia te mogą się cechować objawami podniecenia albo też przygnębienia. Przy wściekliźnie drobiu występuje taki stan podniecenia (excitatio) jak wzrok dziki, niepokój, bieganie w kółko, kręcenie głową, podskakiwanie, dziobanie, drapanie pazurkami, rzucanie się na ludzi i t. d. U samców kogutów — w czasie wystąpienia popędu płciowego — ale także i po urazowych insultach czaszki i po przepaleniu głowy w czasie upałów u drobiu młodego wystawionego na działanie promieni słonecznych, które to czynniki dają powód do przekrwienia i udaru mózgu (Apoplexia), zauważyć można obok innych objawów także stan podniecenia. Głowa jest zwykle gorąca, grzebień i podbródki sztywne, przekrwione, źrenice rozszerzone, głowa z szyją jest często tak przekręcona, że wierzch głowy jest ku dołowi t. j. ku ziemi a dolna część głowy ku górze skierowana. Niekiedy koguty trzymają głowę i szyję tylko krzywo; nadto okazuje drób w tym stanie zawrót, zataczanie się, ruchy w kółko i około osi ciała, lub nieregularne ruchy nóg i skrzydeł, potrząsanie głową, cofanie się, kurcze podobne do padaczkowych (epileptycznych).

Z takiego stanu podniecenia przechodzi zwykle drób w stan przygnębienia (depressio), który w różnych odcieniach może się przedstawiać, jako zwykłe zajęcie mózgu (sensorium), senność (somnolentia), z której chore zwie-

rzę można obudzić i łatwo do świadomości przyprowadzić, spiączka (sopor), z której trudno lub tylko na chwilę zwierzę obudzić można i zupełny zapad (coma). Taki stan przygnębienia w różnych jego przejawach widzimy w chorobach zakaźnych jak cholerze drobiu, zarazie kaczek i kanarków, dyzenteryi, chorobie zwanej spiączką (maladie du sommeil), grzybicy papug, gruźlicy i dyfteryi drobiu, nadto w drugim okresie przekrwienia i zapalenia mózgu, w otruciach truciznami narkotycznemi i t. d. Drób taki trzyma się z daleka od drobiu zdrowego, siedzi samotnie z nogami przykurczonymi, pierze napuszone, skrzydła spuszczone i ku ziemi obwisłe, trudno daje się spędzić, a spłoszony zatacza się i drży, jest osłabiony, smutny, osowiały, wzrok smętny, w wyższych stopniach okazuje senność, spiączkę i wreszcie ogólny zapad sił.

Zawrót (Vertigo) i omdlenie są to szybko występujące i szybko znikające zboczenia świadomości połączone z utratą równowagi. Drób wtedy zatacza się i często pada leżąc bez czucia i ruchu.

Zawrót i omdlenie zdarza się u drobiu odruchowo przy pasorzytach w przewodzie słuchowym zewnętrznym (Dermanysus avium), przy zmianach chorobowych mózgu (krwiotoki, nowotwory, ropień, przekrwienia bierne) nadto przy otruciach roślinami trującemi.

Czucie badamy kłuciem skóry szpilką; zmniejszenie czucia zowiemy Hypaesthesia, brak czucia Anaesthesia a przeczulicę (ból) Hyperaesthesia. Ból okazuje drób przy zapaleniu otrzewnej, obcych ciałach w przewodzie pokarmowym, zapaleniu stawów, reumatyzmie mięśni i t. d. W stanie prawidłowym po ukłuciu n. p. w palce zwierzę odruchowo cofa nogę, co się dzieje za pośrednictwem rdzenia pacierzowego i niekiedy bez współdziałania mózgu; w razie zmniejszenia lub braku czucia odruchy powoli albo też wcale nie przychodzą do skutku. Zmniejszenie czucia występuje w chronicznych chorobach mózgu i otruciach. (C. d. n.)

Wiadomości ekonomiczne i statystyczne.

Korzystając z uprzejmości Prof. Dr. Stefana Pawlika pozwalamy sobie ogłosić z dzieła tegoż publikowanego w „*Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych wydanych przez krajowe biuro statystyczne*". Tom XVII. Zeszyt I. opracowanego starannie na podstawie ruchu towarowego na pocztach galicyjskich w r. 1895. Część II. i III. Lwów 1898 — dalszy ciąg artykułu dotyczący *drobiu*, który rzuca światło na ważność wywozu drobiu dla kraju naszego pod względem ekonomicznym.

Pierze.

W handlu pierzem surowem odróżniamy ośm gatunków, a mianowicie: pióra kurze darte pstre, średnie i białe, gęsie darte szare i białe, gęsie pstre całe piórka szare i białe, wreszcie puch gęsi szary i biały. Stósownie do gatunku pierza płaci się za 100 klg. od 16 do 600 zł. Przy technicznej przeróbce odchodzi na odczyszczenie około 20% wagi. Dla poprawy galicyjskiego pierza mięszają je z chińskiem gęsiem pierzem sprowadzanem z Chin przez Anglię. Przez oczyszczenie i rozgatunkowanie podnosi się wartość pierza stósownie do sorty na 40 do 800 zł. za 100 klg.; najwięcej na tej manipulacyi zyskują gorsze tanie gatunki pierza kurzego, te bowiem dopiero wówczas dostają się w handel, mając zbyt zapewniony. Pralnia, o której mówimy, opierając się przedewszystkiem na krajowym produkcie spożytkowuje nawet mniej cenne odpadki hodowli drobiu, którego konsumcya jak to poprzednio wykazaliśmy, wzrasta, ma przeto zapewnione zapasy surowego materyału, a przez to i rozwój. Dzięki Podgórskiej fabryce, pierze galicyjskie wysyłane bywa obecnie do Niemiec, Szwajcaryi, Francyi i Anglii. Pierze darte konsumuje Austrya i Saksonia, puch Szwajcarja, małe piórka dla swej elastyczności są najwięcej poszukiwane i najlepiej płacone przez Anglię. Gorsze gatunki pierza kurzego znajdują zbyt i pokup w Niemcach.

Tak więc technika zamieniła produkt surowy na towar targowy o stałej jakości i wysokiej cenie, a rzutkość i znajomość rzeczy przedsiębiorców skierowały handel i wywóz pierza z naszego kraju na lepsze tory.

Ruch wozowy i kolejowy pierzem w poszczególnych strefach przedstawia się następująco:

W powiatach na Powiślu dowożą handlarze wozami do stacyj kolejowych z Bolesławia, Kolbuszowej i Rudnika do Tarnowa; z Koćmyrzowa, Dobczyc, Przegini, Zabierzowa i Rzochowa do Krakowa. Wysyłają koleją do Niemiec z Baranowa (na Szląsk pruski), także z Dąbrowy i Krzeszowic, wreszcie z pralni parowej w Podgórzu. Z Tarnobrzega wysyłają pierze do Anglii (Londyn), przez urząd cłowy w Szczucinie przewożą corocznie wozami do kolei 20.000 cetn. metr. dartego pierza z Królestwa Polskiego (do Czech i Wiednia) i 30.000 cetn. metr. innego pierza do Wiednia przez Tarnów. Z Krakowa wysyła się dosyć znaczne ilości pierza dartego przez Tryest i Jaffę do Palestyny, gdzie galicyjscy wychodźcy. żydzi, tym artykułem handlują. W b. r. spotyka się ten export z powodu konkurencyi niemieckiej z najrozmaitszemi szykanami tureckich władz cłowych. Exporterzy żalili się za pośrednictwem krakowskiej Izby handlowej na władze tureckie w drodze dyplomatycznej, ale z małym skutkiem. Parowa pralnia w Podgórzu wysyła pierza rozgatunkowanego około 100.000 klg. do Niemiec, Szwajcaryi, Francyi i Anglii. Surowy materyał skupują agenci w różnych miejscowościach, dostarczając go do fabryki koleją lub wozami; do tej fabryki przychodzi pierze z Tarnowa, Lwowa, Brodów i Lwowa.

W powiatach środkowo-zachodnich dowożą pierze handlarze z Łańcuta i Majdanu do Przeworska, z Tarnowa idą wysyłki do Krakowa lub dalej po za granice kraju.

W powiatach środkowo-wschodnich wywożą pierze z Halicza i Rudek; dowożą do stacyj kolejowych z okolicy Krakowca, Rozdołu i Pohorzec. Lwów odbiera i wysyła dużo pierza koleją.

Powiaty północno-wschodnie wykazują znaczny ruch handlowy pierzem, które głównie przychodzi z Rosyi. W r. 1896 przewieziono przez Brody 100.970 klg., w r. 1897 zaś 105.897 klg. pierza i puchu. W ogóle przybywa rocznie do Brodów około 50 ładunków wozowych, mianowicie 15 wagonów piór kurzych o przeciętnej wartości 2.500 zł., 25 wagonów piór gęsich po 5.000 zł. i około 10 wagonów puchu o wartości po 10.000 zł. Artykuł surowy bywa w znacznej ilości w Brodach przyrządzony, sortowany i wysyłany przeważnie do Niemiec, Anglii i Francyi. Ogólna wartość rocznego obrotu pierzem wynosi przeszło 500.000 zł. Gazeta Brodzka (w r. 1896) wyraziła się bardzo niepochlebnie o sortowaniu pierza w Brodach: „Transporty pierza rosyjskiego „stanowią dla naszej najbiedniejszej ludności wyznania moj„żeszowego, prawie jedyne źródło zarobku, oprócz szczeciny, „która także w tem mieście czyszczeniu i sortowaniu ulega. „Trzeba być świadkiem naocznym pracy tych nieszczęśliwych „dziewcząt od 8 do 18 lat wieku, które sortowaniem pierza „zajęte, ledwie po kilkanaście centów dziennie zarabiają. „Sortowanie pierza odbywa się tu w piwnicach wśród pyłu, „zaduchu i wilgoci; to też nie dziw, że tu tyle młodych „dziewcząt żydowskich przy złem żywieniu zapada na cho„roby piersiowe, uszu, gardła i ócz".

Z Rawy ruskiej i Uhnowa wywożą handlarze pierze koleją; z Witkowa i Byszowa dostarczają agenci wozami pierze do Lwowa. Relacye z Leszniowa i Łopatyna wzmiankują o dostatku pierza.

W powiatach na Podolu i Pokuciu handel pierzem pozostaje w rękach drobnych handlarzy skupujących artykuł surowy na targach i w poszczególnych miejscowościach i odstawiających wozowo lub koleją większym agentom. W znaczniejszych partyach wysyłają transporty pierza z Brzeżan-Buczacza, Husiatyna, Tarnopola, Tłumacza do Niemiec i Pragi, z Śniatyna do Rumunii, ze Zborowa do Londynu. Prócz tego wywożą wozami z Chmielówki (do Buczacza), z Chorostkowa, Chodaczkowa, Horodenki, Iławcza, Skały (do Czortkowa), z Gołogór do Lwowa i Złoczowa, z Markowiec (do Stanisławowa) do stacyj kolejowych. Nakoniec idą transporty pierza koleją z Husiatyna (pierze rosyjskie), Skałata i Podwołoczysk. O nieuczciwości w handlu pierzem wspomina relacya z okolicy Podhajec.

Ruch handlowy pierzem **w powiatach na Podgórzu wschodniem** jest mniejszy wobec przeważającej produkcyi jaj. Kolejowe transporty wysyłają handlarze z Birczy, Doliny, Kałusza, Kut (5.000 klg.), Lutowisk, Nadwórnej, Wełdzirza i Zawadki, (C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** Tym numerem rozpoczynamy rok drugi naszego wydawnictwa, w którem staraliśmy się wszystkie działy hodowli drobiu, gołębi i królików omawiać. Nie szczędziliśmy żadnych ofiar na ilustracye, które są ozdobą naszego czasopisma; w roku przyszłym będziemy się starać o jak największą rozmaitość i dobroć artykułów o różnych kwestyach odnoszących sie do hodowli drobiu itd. oraz o liczne i doborowe ryciny. Wszystkim naszym czytelnikom, przyjacielom i rzecznikom, których prosimy o zjednywanie nam członków, przysyłanie artykułów i spostrzeżeń składamy serdeczne dzięki i życzenia z początkiem nowego wieku „Szczęść Boże“.

— **Bezpłatne leczenie chorego drobiu, gołębi i królików** w lecznicy Akademii weterynaryi we Lwowie (ulica Kochanowskiego l. 33). Chory drób należy przesyłać pod adresem Prof Dr. J. Szpilmana, rektora Akademii weterynaryi i redaktora „Hodowcy drobiu“. Również sztuki padłe przyjmuje się do zbadania a po wykonaniu sekcyi wydaje się orzeczenie. Redakcya w rubryce „Pytania i odpowiedzi“ odpowiada jak najchętniej na wszelkie zapytania co do chorób drobiu, podaje wskazówki co do leczenia, zapobiegania, desynfekcyi, karmienia i pielęgnowania. Wszelki drób padły rasowy przyjmuje akademia weterynaryi dla studyów ras pod względem anatomicznym i za sztuki nadesłane w tym celu t. j. bez żądania odpowiedzi co do przyczyny choroby opłacać się będzie pocztę. Przy każdej przesyłce należy podać wiek i rasę sztuki.

— **Wystawa drobiu i małych zwierząt w Cieplicach** odbyła się pod protektoratem c. k. starosty Stellwag-Cariona, burmistrza N. Johna i przewodniczącego Komitetu wystawowego Hr. Haya. Wszystkie zarządy kolei udzieliły zniżek. Na członków jury zaproszono wybitne osobistości fachowe, krajowe i zagraniczne.

— **Wydawnictwa wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w prenumeracie.** Wydział matematyczno-przyrodniczy, pragnąc uzyskać jak największe koło czytelników, a przez to może i współpracowników, postanowił od Nowego Roku 1901 wydawać główny swój organ „Rozprawy wydz. mat.-przyr.“ w prenumeracie. Ze względu na ogromny obszar wiedzy, który wchodzi w zakres badań wydziału Rozprawy będą wychodzić w dwu działach. Dział A. matematyczno-fizyczny obejmuje zatem n. p. analizę matematyczną, geometryę, mechanikę, astronomię, geofizykę, meteorologię, fizykę, chemię, krystalografię, mineralogię, petrografię, oraz ich historyę. W dziale B. biologicznym znajdzie się n. p. botanika, zoologia, anatomia, embryologia, histologia, anatomia patologiczna, patologia ogólna, fizyologia, psychologia doświadczalna, farmakologia, geologia, paleontologia, geografia, oraz ich historya.

Każdy dział będzie wychodzić w zeszytach, obejmujących, o ile możności, cały materyał posiedzenia miesięcznego wydziału (których jest 10 do roku), w całych arkuszach druku z ciągłą paginacyą. Z końcem roku dołączona zostanie do ostatniego zeszytu każdego działu karta tytułowa i spis prac, w tomie zawartych. Bez względu na możliwą ilość materyału, zawartego w tomie, ilość rycin lub tablic, cena tomu z działu A. wynosić będzie tylko 8, a z działu B. 10 *K* rocznie.

Każdy prenumerator będzie otrzymywać bezpłatnie co miesiąc (oprócz feryi w sierpniu i wrześniu) „Sprawozdanie z posiedzeń wydziału matematyczno-przyrodniczego“.

Skład główny w księgarni Spółki wydawniczej, która przyjmuje prenumeratę i zajmuje się ekspedycyą główną.
Józef Rostafiński, sekretarz wydziału.

KRONIKA.

* **Spółki zajmujące się sprzedażą jaj i drobiu w Irlandyi.** *Z ruchu w spółkach rolniczych za granicą, napisał Kazimierz Woźnicki. Tyg. roln. N. 52. 1900.* W ostatnich numerach „Deutsche ladw. Genossenschaftspresse“ znajdujemy kilka ciekawych artykułów, omawiających ruch w spółkach rolniczych za granicą. Autor ma zamiar zaznajomić z nimi Czytelników „Tygodnika Rolniczego“ i w tym celu obrał temat ciekawy i ważny, kwestyę spółkowego spieniężania jaj i drobiu w Irlandyi. Informuje nas o niej Dr. Wildfeldt z Essen, w numerze 20 wspomnianego wyżej czasopisma z b. r. naoczny świadek tego ruchu spółkowego.

Utyskiwanie na nieopłacalność hodowli drobiu jest prawie powszechnem. Jeśli nie narzekają na nią gospodynie (aczkolwiek i to się często zdarza), których hodowla drobiu do pewnego stopnia jest monopolem i której poświęcają się niejednokrotnie z zamiłowaniem, albo też wprost dla zabicia czasu, to w każdym razie posiada ona niczem nie dających się przekonać nieprzyjaciół w osobach gospodarzy rolnych.

Opłacalność lub nieopłacalność danego działu wytwarzania warunkuje się z jednej strony kosztami produkcyi, z drugiej, osiągniętemu za wytwór produkcyi wartościami. Różnica między pierwszemi i ostatniemi wykazuje dochód, otrzymywany z przedsiębiorstwa.

W danym wypadku o koszta wytwarzania nam nie chodzi — nie można tutaj mówić o jakichkolwiek bądź normach, którychby trzymać się można wszędzie, są to kwestye zależne od miejscowych warunków, zresztą pamiętają o nich najlepiej sami producenci. Z nakładem, jaki się wydaje przy wytwarzaniu, tembardziej w dziale, o którym mówimy w hodowli drobiu, rachują się prawie wszyscy, są bowiem przygotowani na to, że hodowla żadnego dochodu nie wyda. Inaczej ze zbytem produktów hodowli drobiu, ze zbytem żywego drobiu i jaj. Zwykle chodzi jedynie o to, aby sprzedać, aby wyłożone koszta choć w części się zwróciły, co rzeczywiście, jeśli zbyt nie jest odpowiednio zorganizowanym, jest jedynym punktem wyjścia; będziemy mieli tego dowód przy omawianiu stosunków irlandzkich, gdzie dopiero wtedy sprzedaż jaj i żywego drobiu opłacić się musi, kiedy istnieją spółki zajmujące się tą sprzedażą, informujące hodowców i pośredniczące między producentami z jednej, a konsumentami z drugiej strony.

Spółki rolne w ogóle w Irlandyi nie są rodzinnego pochodzenia, powołanemi zostały do życia na wzór niemieckich i duńskich, w chwili obecnej jednak, w wielu wypadkach

lepiej odpowiadają zadaniu, jak ostatnie; można to szczególnie powiedzieć o spółkach zajmujących się sprzedażą masła, jaj i roślin. Kiedy w roku 1894 założono w Irlandyi pierwszą spółkę mleczarską, w 1899 istnieją już 374 spółki, liczące 36.683 członków. Przyczyniła się do tego głównie zdolność organizacyjna irlandzkich farmerów, wyrobiona pod wpływem gospodarczej walki z anglikami. Nie mieli oni innej rady, jak tylko przy pomocy stowarzyszenia się i organizowania spółek prowadzić ową gospodarczą walkę.

Rolnicy irlandzcy składają się przeważnie z drobnych dzierżawców, do niedawna w zupełności zależnych od wielkich posiadaczy ziemskich — Anglików. Dopiero w ostatnich kilkunastu latach ten stosunek dzierżawców do właścicieli o tyle o ile został uregulowany i farmerzy irlandzcy mają znośniejsze warunki egzystencyi. Do poprawy ich bytu przyczynił się bardzo, jak to już wspominaliśmy wyżej, rozwój stowarzyszeń i spółek, mających na celu obronę ich interesów.

Przewaga drobnych gospodarstw w Irlandyi, dalej klimat, tłómaczy nam, dla czego hodowla drobiu stanowi tam tak ważny dział produkcyi rolnej. Ilość drobiu w Irlandyi ciągle wzrasta: w roku 1851 liczono 7,5 Mil. sztuk drobiu, w r. 1875 12, mil., w 1898 17,6 Mil. sztuk.

Z tego nieustannego wzrostu ilości drobiu nie można jeszcze wnioskować, aby hodowla drobiu stale opłacała się tak, jak to być winno. Przeciwnie hodowano np. kury nieodpowiednich ras, karmiono je źle, utrzymywano je zbyt długo, kury dawały do 100 jaj rocznie, a co najważniejsze zbywano jaja kramarzom, którzy za nie płacili im gotówką, lub towarami np. kawą, herbatą itp. (system of barter). Kramarze nabyte w ten sposób jaja dostawiali do składów angielskich; jaja te niesortowane, brudne i nieświeże płacone były bardzo nisko, o wiele gorzej, jak duńskie, wreszcie nie mogły z ostatniemi wytrzymać konkurencyi i nie kupowano ich zupełnie.

Było to w roku 1896; nastąpiło zupełne przesilenie w handlu irlandzkiemi jajami. Angielscy kupcy postawili jako warunek dalszego nabywania jaj: sortowanie tych ostatnich, czystość i odpowiednie ich opakowanie. Kramarze nabywający jaja od farmerów irlandzkich podali im oczywiście toż samo ultimatum, nie dając jednak w zamian wyższych cen, ale takie same jak poprzednio.

W tym właśnie czasie Związek irlandzkich spółek rolnych zajął się sprawą sprzedaży jaj. Ponieważ w Danii spółki tego rodzaju istniały już dawniej i zbawienna ich działalność nie była obcą Związkowi irlandzkiemu, postanowiono wzorować się na duńczykach. Sprowadzono z Danii instruktora i zwrócono przedewszystkiem uwagę na samą hodowlę drobiu, na rasy jego i karmienie, na obchodzenie się z jajami i ich przechowanie, opakowanie i przesyłkę. Instruktor duńczyk podróżował po Irlandyi i informował farmerów o wszystkiem, co dotyczyło hodowli drobiu i spieniężania jej produktów. Związek wydawał pisma ulotne, które zaznajamiały ludność z hodowlą drobiu i jej opłacalnością. W pismach tych między innemi kładziono nacisk na to, że w irlandzkich warunkach więcej dać może dochodu 40 dobrze żywionych kur, jak jedna krowa. Napisane zrozumiałym językiem, oparte na niezbitych podstawach, wywarły odpowiedni skutek; wreszcie rozpowszechnione w ogromnej ilości egzemplarzy dotarły wszędzie; gdzie dotrzeć były winny.

Na tak przygotowanym gruncie zaczęto organizować spółki sprzedawcze; spółki te przyjmowały tylko świeże i czyste jaja, przytem na wagę, a nie na sztuki, tuziny lub medle, jakto dawniej było we zwyczaju. Nabyte jaja sortowano w kantorze spółki, stosownie do wielkości i barwy i t. p. (na 8 klas). Za jaja płacono oczywiście farmerom gotówką. Dalej spółki pośredniczą w nabywaniu paszy dla kur, rasowych jaj do sadzenia itp. Co pewien czas odbywają się wystawy drobiu i jaj, na których hodowcy mają możność zaznajomienia się z hodowlą drobiu, z cechami, jakiemi się wyróżniać winny dobre jaja i t. p.

Praca spółek nie była bezowocną. W krótkim czasie ceny jaj wzrosły. Kiedy dawniej za 20 sztuk jaj otrzymywano 9—11 d. tj. 75—90 pf. obecnie cena za tą samą ilość jaj dochodziła do 18 d tj do 1.50 Mk.

Spółki oczywiście myśleć musiały i o sprzedaży drobiu: przedewszystkiem kur starszych nad 2 lata, których utrzymywanie w celu, aby dawały jaja, się nie opłaca, dalej młodzieży, do czego klimat Irlandyi w zupełności się nadaje. Sprzedaż młodzieży opłaca się najlepiej wtedy, kiedy jest na nią największy popyt, jednocześnie jednak najtrudniejsze warunki ich wychowu, jak np. w jesieni i zimą; w tym właśnie czasie jest największy popyt na młode kurczęta w Anglii a w Irlandyi zaś można sadzić kury i wychowywać kurczęta. Tych lokalnych warunków nie omieszkały wyzyskać spółki.

Organizacya spółki, zajmującej się sprzedażą jaj i drobiu jest w Irlandyi nadzwyczaj prostą Dr. Wildfeldt opisuje tego rodzaju spółkę w Mallow, którą miał sposobność zwiedzić. Pomieszczenie spółki składa się z dwóch pokojów. W mniejszym z nich znajduje się kasa, próby paszy dla drobiu, jaja rasowego drobiu — jestto kantor. W drugim pokoju przyjmują się, sortują, ważą i opakowują jaja; kurczęta przyniesione przez fermerów zabijają i skubią i odpowiednio opakowują dla przesyłki.

Spółka w Mallow posiada jednego dyrektora, do pomocy tegoż stolarza, robiącego paki i sortującego jaja, wreszcie 2—3 kobiet skubiących kurczęta i drób. Spółka płaci rocznie 200 mk. komornego. W roku 1898 koszta administracyjne wyniosły, łącznie z opakowaniem wysyłanych towarów 7.000 Mk. obrót około 30.000 Mk.

Spółka dostarcza jaj nietylko kupcom, ale również i prywatnym osobom, dla których przygotowuje specyalne (mniejsze) paki. Interes z prywatnemi osobami jest rzeczywiście korzystniejszym, ponieważ w ten sposób osiągnąć można wyższe ceny. Tutaj jednak spółki liczyć się muszą z konkurencyą kupców, którzy znacznie zniżają ceny, byle tylko uzyskać klientelę. Nie małe wreszcie trudności w samej sprzedaży jaj nastręczają się z powodu złej opinii, jaką wyróżniały się jaja irlandzkie przez dłuższy czas (kiedy pośrednikami sprzedaży byli kramarze) ta opinia jednak z czasem znika i jaja coraz to więcej znajdują nabywców, szczególniej w Anglii. Jest nawet w projekcie urządzenia spółkowej instytucyi Centralnej i odpowiedniej ilości filii, któreby się zajmowały kierowaniem zbytu irlandzkich jaj w Anglii.

Oto sposób przy pomocy którego małemi środkami podniesiono w Irlandyi jeden z działów produkcyi rolnej, dla innego kraju nie tak być może ważny, dla Irlandyi jednak w każdym razie jeden z najważniejszych. Kraj biedny zdołał o własnych siłach, li tylko dzięki odpowiedniemu zorganizowaniu się dojść do tego, że zajmuje obecnie jeśli nie pierwsze, to w każdym razie jedno z pierwszych miejsc pod względem hodowli drobiu, specyalnie zaś pod względem zbytu produktów tej hodowli.

* **Mięso z królików jako pokarm zalecenia godny w porze letniej.** Mięso tłuste wieprzowe, z kaczek, gęsi, ryb nie nadaje się w porze letniej na pokarm dla ludzi; stąd wybór mały i mało odmiany. Zwraca się więc uwagę gospodyń na mięso królicze jako surogat powyższych gatunków mięsa tłustego. Żadna sorta mięsa nie nadaje się tak co do sposobów przyrządzania jak i strawności i pożywności do konsumcyi, jak mięso królika. Można go używać jako gotowane, pieczone, duszone, baicowane, pieczone.

Jeżeli się zastanowimy, że królik należy do zwierząt najczystszych i tylko dobry, zdrowy karm spożywa, a nie jak świnia, kaczka, gęś wszelkie odpadki, to należy się dziwić, dlaczego nie spotykamy się nigdy z apetytnem mięsem królików na karcie ani w domach prywatnych, ani też w restauracyach. Mięso królicze zbliża się co do wartości swojej do mięsa kurzego, jest również łatwo strawne, zawiera mało tłuszczu i dlatego można go i chorym podawać. Mięso kur zawiera 77% wody i 23% stałych składników; mięso królików 75% wody a 25% stałej substancyi. Fran-

cuzi i Anglicy, znani jako smakosze, lubią mięso królicze i stawiają go wyżej od innych rodzajów mięsa. Każda fantastyczna moda paryska u nas się natychmiast przyjmuje; gdy się jednak rozchodzi o tak cenną i wyborną pożywkę, to trudno to przeprowadzić i ludzi przekonać.

Mięso z królików można przyrządzać jak kury — a więc piec, smażyć, używać w potrawce, szpikowane, faszerowane, jako rogout, pasztet, w auszpiku itd. — albo też można je przygotowywać jak cielęcinę, pieczone, duszone, szpikowane, jako gulasz (w papryce) — a z wątroby królików można robić knedle do zupy. Również można je przyrządzać po styryjsku na kwaśno jak baraninę albo jak dziczyznę szpikowaną w różnych sosach, jak ryby studzone; wątrobę piecze się, smaży, przyrządza jako pasztet; z głowy, płucek, serca i nerek otrzymuje się dobry rosół. Tak więc rozmaicie, jak żadne inne, można mięso królicze przyrządzić i każde nawet wybredne podniebienie zadowolnić — co zresztą potrafi każda dobra kucharka; rozchodzi się tylko, byle uprzedzenie usunąć. Jedni zarzucają, że to mięso jest słodkie, inni, że łykowate a nawet wstrętnego smaku — a ten zarzut można każdemu mięsu zrobić, nieraz i mięso wołowe jest słodkawe, twarde i z kury starej łykowate, lub cielęce za miękkie — a przecież je jemy zawsze i nie zniechęcamy się. 1 mięso królika musi wytężeć, a wtedy nie będzie łykowate. Jeżeli królik był źle karmiony, mięse będzie suche i twarde. Jeżeli przy wypatroszeniu przedarto pęcherz moczowy i mocz przesiąknął mięso, które potem należycie nie wypłukano, to będzie miało ono smak nieprzyjemny. Również, gdy skórki nie zdjęto, to sól nie może wniknąć w mięso, smak jest wtedy słodkawy, tem bardziej, gdy po zdjęciu skórki za długo mięso było w wodzie moczone. Nadto trzeba przy przyrządzaniu i wiek uwzględnić, czyżby n. p. stara kura upieczona mogła smakować? To samo się tyczy mięsa z królików.

W ogólności można powiedzieć, że mięso królicze jest bardzo pożywne, wybornego smaku, a przedewszystkiem w stosunku do innych gatunków mięsa tańsze. Zresztą mogłyby nasze panie, podobnie jak w Belgii, zająć się hodowlą królików; wystarczy w podwórzu lub ogródku mały plac, na którym można jedną lub więcej skrzyń ustawić i je jako klatki urządzić. Królik wiele nie wymaga; same odpadki z jarzyn (z sałaty, buraków, ziemniaków itp.), chleb, które w małych gospodarstwach marnują się, wystarczą mu. Powierzchowne obliczenie przekona nas o rentowności hodowli królików. Królica od lutego do października ma pięć razy młode, przeciętnie po sześć, t. j. razem 30 młodych, które można już w trzecim miesiącu zarznąć. Licząc wagę żywą każdej młodej sztuki po 1½ klg., to otrzymamy 45 klg. mięsa z 30 sztuk, a obliczając kilogram mięsa po 80 h., to dostaniemy roczny dochód z jednej samicy 36 K. Które zwierzę może dać taki dochód? Weźmy dla porównania kurę, która rocznie znosi 100 jaj po 5 h., to roczny przychód wyniesie z niej 5 K., tj. że jedna samica dorównuje co do dochodu siedmiu dobrym, nośnym kurom. Za 2 K. (licząc za 1 klg. wagi żywej) można dostać dobre króliki użytkowe (na mięso), w tym kierunku Towarzystwo chowu drobiu i królików we Lwowie chętnie pośredniczy i udziela wszelkich wskazówek co do pielęgnowania i utrzymywania.

Radzimy naszym paniom zrobić próbę, a przekonają się o dobroci tego mięsa.

* **Wychów drobiu (piskląt) bez kwoki.** Rozszerzanie się sztucznego wylęgania drobiu na wielką skalę wytworzyło potrzebę konstrukcyi prostej a praktycznej skrzyni do wychowu (Aufzuchtkasten). Czasopismo „Ill. Th“ zaleca taki przyrząd umożebniający od pierwszego dnia wychów kurcząt bez kwoki, a dyrektor Dr. Bancke (Oranienburg) po wypróbowaniu tego aparatu bardzo się o nim pochlebnie wyraża. Schronisko to, że się tak wyrazimy, może stosownie do swojej wielkości pomieścić 60 do 250 kurcząt, zastępuje 10 do 15 kwok. Wysokość mierzy z przodu 75 cm. od tyłu 60 ctm., szerokość 95 cm. a głębokość 90 cm. a więc powierzchnia wynosi $1^3/_4$ metr. kwadr. Wgórze jest podzielone na właściwą sypialnię (Schlafraum) 50×95 cm. i przedsionek (40×95) zapomocą jednolitej ścianki, a przez otworki w tejże umieszczone mogą się kurczęta dostać z sypialni do przedsionka, który służy zarazem jako miejsce do karmienia i odwrotnie. W sypialni tej znajduje się kociołek z wodą (40×60×10 cm.), który znajdującym się pod nim kurczętom zapewnia potrzebną dla ogrzania grzbietu ciepłotę 20—25°C. Nad basenem z wodą jest jeszcze jedna sypialnia przeznaczona dla kurcząt w pierwszych 8—14 dniach życia jakoteż dla kurcząt słabych i przemoczonych. Przedsionek ma również górny i dolny oddział, tak iż kurczęta górnego piętra mogą się również dostać z sypialni do przedsionka, w którym mieści się okrągły ogrzewacz wodny (Wasservorwärmer) o średnicy 20 cm. połączony za pomocą dwóch rur z wielkim kociołkiem w sypialni. Umieszczona pod ogrzewaczem przedsionka lampa ogrzewa naprzód wodę w tymże się znajdującą, która wznosi się do góry i przez górną rurę wpływa do wielkiego basenu; po ochłodzeniu opada i dolną rurą powraca do ogrzewalni, gdzie się na nowo ogrzewa. Lampa otoczona jest szczelnie płaszczem blaszanym który na dolnym brzegu na wysokości 8—10 cm. zaopatrzony jest gęstą siatką drucianą. Z boków są z dwóch stron umieszczone rury odprowadzające gazy z lampy, tak że woń nafty i w ogóle szkodliwe produkta palenia nie mogą się dostać do przyrządu. Basen wodny jest z wszystkich stron otoczony trocinami i tem podobnemi środkami izolującemi które szybkiemu ochłodzeniu zapobiegają. Kurczęta starsze mogą z dolnych oddziałów przez małe materyą wełnianą zasłonięte drzwiczki wydostać się na zewnątrz, podczas gdy młodsze kurczęta w pierwszych 8—14 dniach pozostają w górnych oddziałach. Przyrząd ten można ustawić w podwórzu lub ogrodzie a po napełnieniu dwoma wiadrami wody gorącej utrzymuje się w nim zapomocą lampy stałą i jednostajną temperaturę.

* **Używanie gołębi pocztowych w francuskiej kawaleryi.** Najważniejsze usługi, jakie poczta gołębia w roznoszeniu wiadomości przynieść może, dały powód, jak wiadomo, prawie we wszystkich państwach cywilizowanych do urządzenia wojskowych stacyj poczt gołębich. Francya posunęła swoje stacye wojskowych gołębi pocztowych aż do granic niemieckich, włoskich, jakoteż ku wybrzeżom morza śródziemnego. Paryż jest stacyą główną, centralną i posiada zarazem w ogrodzie aklimatyzacyjnym do tego celu urządzone zakłady hodowlane. Oprócz tego znajdują się takie same stacye na Mont Valerien t. j. na zachodzie i we forcie Vincennes t. j. na wschód od Paryża. Nad morzem śródziemnem istnieją stacye w Perpignan, Marseille i Toulon, w Alpach we fortecach Briançon i Grenoble. Stacye paryskie stoją w związku z twierdzami nad granicami belgijską, niemiecką i włoską jako to: Lille, Douai, Valenciennes, Maubeuge, Mizières, Verdun, Toul, Langres, Belfort, Besançon i Lyon. Ta ostatnia jest znowu główną stacyą dla miejsc położonych w Alpach i nad morzem śródziemnem.

Całkiem nowy i odmienny jest sposób używania gołębi pocztowych we francuskiej kawaleryi, który generał de Benoist, komendant brygady kawaleryi przy 20-tym korpusie zaprowadził. Tyczy to się w pierwszej linii w razie wybuchu wojny służby wywiadowczej, zapomocą tak zwanych patroli oficerskich, które jak wiadomo po stronie niemieckiej w roku 1870 tak wybitne usługi przyniosły. Przez punkta granicy, o ile możności najliczniejsze, muszą się w takim wypadku bardzo uzdolnieni oficerowie kawaleryi w asystencyi kilku jeźdźców starać się przedostać niewidzialnie przez przednie straże nieprzyjacielskie, aby w tyle nieprzyjaciela zasięgnąć wiarogodnych wiadomości co do ilości, ustawienia i pochodu jego głównych sił. Zadanie ich jest w wysokim stopniu utrudnione, ale zdolni i zręczni ludzie zawsze je spełnić zdołają. Główna trudność będzie w tem leżała, aby nabyte wiadomości pewnie i jak najszybciej swoim głównodowodzącym przesłać i do tego celu słu

żyć mają wzięte ze sobą gołębie pocztowe. Czy taka patrol po raz drugi bez zwrócenia na siebie uwagi nieprzyjaciela powróci, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Zwykle wiele czasu upływa, nim się taka sztuczka uda i często zapóźno jest dla głównej kwatery korzystać z nadesłanych wiadomości. Jeżeli atoli taka patrol posiada ze sobą kilka gołębi pocztowych, rzecz przedstawia się następująco: Otrzymawszy prawdziwą wiadomość pisze oficer dowodzący patrolą depeszę, którą wkłada do tutki w tym celu sporządzonej, przymocowując takową do jednego z piór ogonowych (sterówek) gołębia pocztowego, następnie wypuszcza go. Dobry gołąb pocztowy może w dwóch godzinach około 100 kilometrów przelecieć. Przybycie jego do swego gołębnika uwidocznionem zostaje natychmiast przez odpowiedni automatyczny sygnał aparatu dzwonkowego. Natenczas odczytuje się treść depeszy i podaje ją do głównej kwatery, która w takim wypadku posiada dość czasu na zużytkowanie odnośnych wiadomości dla dalszych swoich zleceń.

* **Miód a kanarki.** U kanarków występuje często charakterystyczna choroba cechująca się utratą połysku pierza, a nawet barwy; nóżki tych sympatycznych śpiewaków stają się sztywne tak, że z największą trudnością mogą się poruszać i trzymać się prosto. Głos staje się chrypliwy a wreszcie ptaszki te przestają śpiewać i tracą głos.

M. Smit zaleca przeciw tej chorobie goścowej (reumatyzm) miód pszczół jako prawdziwy specyfik i radzi codziennie podawać miód ciepły najlepiej w pokarmie. W tym celu ugniata się miód ciepły z małą ilością bułki; z początku kanarki nie chcą przyjmować tego środka ale mimo tego szukają go i następnie się doń przyzwyczajają. Przy tem postępowaniu następuje powoli polepszenie, sztywność nóg znika, głos staje się dźwięczny i czysty a pióra odzyskują swój blask i barwę.

* **Niedokrewność (blednica) u królików.** Przyczyny tej choroby polegającej na nieprawidłowej mieszaninie krwi jest brak świeżego powietrza i zły karm jakoteż za wczesne używanie osobników do rozpłodu. Jeżeli choroba nie długo istnieje, to można ją usunąć przez umieszczenie królików w dobrej stajence i przez podawanie zdrowej i pożywnej karmy zwłaszcza ziarna i dobrego siana.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Józef Szpilman.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.